



PRZEKAŻ 1% PODATKU LUB DAROWIZNĘ



Franciszek Sobecki
Subkonto nr: **102064702**
miejserce.pl/podopieczny/102064702

Poznaj moją historię:



Jestem Franek, urodziłem się dużo przed czasem ponieważ w 26 tygodniu ciąży. Spędziłem w brzuchu mamy wraz z moim braciszkiem bliźniakiem 6 miesięcy. Niestety łożysko Filipka zaczęło się zbyt szybko odklejać co wyszło dopiero przed decyzją pani doktor o nagłym cięciu cesarskim. Zespół lekarzy miał kilkanaście minut, aby nas wyciągnąć, inaczej cała nasza trójka by nie przeżyła. Wyciągnęli nas z brzucha szybko i sprawnie, nie było słychać płaczu, nie byliśmy w stanie samodzielnie złapać oddechu, na sali panowała tylko cisza... Trafiliśmy na oddział neonatologiczny, ratujący życie. Maszyny pomagające nam oddychać, obce głosy i przede wszystkim brak Filipa obok to bardzo stresująca sytuacja dla mnie, dla rodziców, dziadków. Po kilkunastu godzinach mama otrzymała wiadomość, że Filip umiera, położna przyszła z zapytaniem czy chce go ochrzcić. Tata niestety nie zdążył Go zobaczyć ponieważ był w drodze do Polski. Mieliśmy w czwórkę mieszkać w naszym domku w Holandii... Życie przewróciło nam się do góry nogami, ale ja nadal walczyłem.

Po dwóch dobach rodzice otrzymali wiadomość, że miałem wylew krwi do mózgu, obszar zajęty był bardzo duży. Dodatkowo przewód w serduszku jest niedomknięty. Kilka tygodni byłem podłączony do respiratora/CPAP. Do tego doszły kolejne złe wieści, pojawiło się wodogłowie pokrwotoczne, punkcje w łędźwia z pobieraniem płynu mózgowo-rdzeniowego niewiele dały i rodzice dostali propozycje przetransportowania mnie do innego szpitala, gdzie mogą wykonać zabieg chirurgiczny leczący wodogłowie. W ostatni dzień spędzony w tym szpitalu mama po raz pierwszy zobaczyła mnie bez maski tlenowej, oddychałem samodzielnie i sprawiłem jej ogromną radość. Trafiłem do nowego szpitala we Wrocławiu. Niestety zachorowałem na sepsę, zaczęła się walka o moje życie. Kilkanaście dni spędziłem w śpiączce, aby nie czuć bólu, tata ponownie przyjechał do Polski żeby móc mnie zobaczyć. Gdy poczułem jego obecność wiedziałem, że nie mogę się poddać! Stan zapalny w organizmie powoli spadał, respirator oddychający za mnie znowu zmienili na maskę tlenową. Po kilku dniach zmieniłem sale dla dzieci mniej wymagających. Moja główka mimo złego obrazu USG nie wymagała interwencji chirurgicznej. Rezonans to potwierdził. Nadal dostawałem mleko mamy sondą do brzuszka, następnie do noska. Nadszedł dzień kiedy mogłem się przytulić do mamy, następnego dnia do taty, poczuć ich ciepło i zapach.

Po czasie okazało się, że moje oczka wymagają laseroterapii w innym szpitalu, abym mógł lepiej widzieć. I kolejna wycieczka... Podobają mi się te podróże, jednak najbardziej chciałem wrócić do moich pań położnych, lekarek, które tak o mnie dbały. Po 4 dniach się udało, powolutku zaczynałem jeść butelką małe porcje i to był warunek, aby móc wyjść do domu. Opanowałem butelkę, zaczęły się szczepienia, które wskazywały, że wyjście do domu jest już niedaleko... Niestety kilka dni przed wyjściem obwód mojej główki zaczął się bardzo powiększać. Nawet 2 cm więcej jednego dnia. Jak się okazało wytworzyło się zbyt duże ciśnienie w główce i znowu zaczęła się walka o życie. Po wszystkich badaniach chirurdzy postanowili o zabiegu wszczepienia zbiornika Rickhama. Zbiornik posłużył mi tylko dwa tygodnie ponieważ nadal gromadziło mi się zbyt dużo płynu i lekarze raz-dwa razy dziennie musieli mi go odbarczać. Decyzja o ponownym zrobieniu rezonansu. Zostałem zakwalifikowany do zabiegu wszczepienia zastawki komorowo-otrzewnowej. Przeważnie wszczepia się go starszym dzieciom, ale nie było wyjścia, zabieg należy do tych ratujących życie. Podczas zabiegu udało się zoperować mi przepukliny, ale dni po zabiegu nie były łatwe. Znowu stan określony jako ciężki, wprowadzono mnie w śpiączkę. Na szczęście powoli zacząłem się wybudzać i wracać do siebie. Po dwóch tygodniach po zabiegu, 4 miesiącach spędzonych w szpitalu nadszedł ten wielki, wyczekiwany dzień. Wiem, że w tych najcięższych chwilach był ze mną mój Anioł Stróż, Filipek, walczyliśmy we dwóch i będziemy walczyć do końca!

Teraz znacie już moją historię. Udar mózgu, zawsze pozostawia po sobie ślad, ale rehabilitacja ponoć działa cuda. Muszę być pod stałą opieką neurochirurga, radiologów, neurologa, okulisty, kardiologa. Pierwszy rok życia jest najważniejszy, im więcej zajęć tym lepiej, turnusy rehabilitacyjne to bardzo kosztowna sprawa, dlatego bardzo proszę Was o pomoc, abym mógł lepiej funkcjonować.



Fundacja Miej Serce
ul. Jankowicka 9
44-201 Rybnik
KRS 0000 368 135



tel. 32 411 58 20
e-mail: biuro@miejserce.pl
www.miejserce.pl

JAK MOŻNA POMÓC?



KTO MOŻE PRZEKAZAĆ 1%

Zgodnie z aktualnie obowiązującymi zasadami 1% na rzecz OPP (Organizacji Pożytku Publicznego) mogą przekazać:

- płatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych,
- płatnicy podatku liniowego,
- ryczałtowcy,
- osoby uzyskujące dochody z rynków finansowych,
- osoby uzyskujące dochody z rynków nieruchomości,

Generalnie taką możliwość mają wszyscy wypełniający PIT-28, PIT-36, PIT-37, PIT-38.



JAK PRZEKAZAĆ 1% PODATKU?

1

W serwisie **podatki.gov.pl** wybierz **Twój e-PIT**

Wpisz swoje dane:

2

- PESEL (albo: NIP i datę urodzenia)
 - kwotę przychodu z deklaracji za rok poprzedni
 - kwotę przychodu z jednej z informacji od pracodawców (np. PIT-11) za obecny rok
- lub użyj profilu zaufanego

3

Na głównym ekranie zobaczysz informację o OPP



Jeśli robisz to po raz pierwszy:

- ☰ wybierz z listy nasz numer **KRS: 0000 368 135**
- wskaż cel szczegółowy (jeśli chcesz)
- ✓ zaznacz zgodę (jeśli chcesz) na przekazanie OPP informacji o 1% podatku



Jeśli chcesz zmienić OPP:

- ☰ wybierz opcję: "Zmieniam organizację"
- ☰ wybierz z listy nasz numer **KRS: 0000 368 135**
- wskaż cel szczegółowy (jeśli chcesz)
- ✓ zatwierdź tę zmianę



Jeśli chcesz zmienić tylko cel szczegółowy:

- ☰ wybierz opcję: "Zmieniam organizację"
- ✎ nie zmieniając numeru KRS, edytuj informacje o celu szczegółowym
- ✓ zatwierdź tę zmianę



na koniec **ZAAKCEPTUJ I WYŚLIJ ZEZNANIE**



WPŁATA BEZPOŚREDNIO NA KONTO

Darowiznę można przekazać w dowolnym momencie robiąc wpłatę na konto (przelewem bankowym lub na poczcie) bądź korzystając z bezpiecznej płatności online.

Nazwa odbiorcy: FUNDACJA MIEJ SERCE
Ul. Jankowicka 9, 44-201 Rybnik

Numer konta: Bank PKOBP 20 1020 2472 0000 6202 0364 1610

Tytuł przelewu: Proszę wpisać nazwisko podopiecznego i numer subkonta